

# Człowiek – istota religijna

Tom 1

## Religijność w ujęciu teologicznym

Krzysztof Krzemiński  
Rafał Beszterda  
Krzysztof Pilarz  
Jan Perszon  
Artur Szymczyk  
Michał Klukowski  
Karolina Olszewska  
Mariusz Finkielsztein  
Grzegorz Wiończyk

Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika  
Toruń 2014

“false prophet” in the Scripture, focusing on its most important characteristics. It is present as follows: 1) he is not called by God; 2) he makes everything against God; 3) he is criticized by the right prophets; 4) he does not know God’s plans and future the people of God; 5) he does not see things as God; 6) the consequences of his actions involve a destruction of the nation; 7) he does not take part in the hardships and misfortunes of the nation, and cares only about his own life; 8) his time is at the fall of the people of God; 9) for him the mission from God is replaced by the applause from the audience; 10) in his proceedings he leads to injustice righteous and evil confirms; 11) his life is characterized by immorality; 12) he is prophesying contrary to God’s plan; 13) his actions are dictated by profit; 14) he urges the people of God to idolatry; 15) finally proves to be an emissary of Satan.

## Rozdział 7

### ***Religious boredom: od grzechu acedii do „śmierci boga”***

W celu głębszej refleksji nad religijną naturą człowieka należy spojrzeć na przypadki, w których przeżycia religijne nie pojawiają się pomimo tego, iż zarówno czas, jak i miejsce są ku temu przeznaczone. Przez więźność badaczy nuda uznawana jest za fenomen współczesności, której jednym z rysów jest postępująca laicyzacja życia społecznego. Pytanie o ludzką religijność jest pytaniem o naturę człowieka, co zatem mówi nam fakt istnienia nudy religijnej o naturze człowieka? Czy wraz z predyspozycją do uczuć i przeżyć religijnych człowiek jest również obdarzony predyspozycją do nudy, w tym również nudy dotyczącej praktyk religijnych? W artykule tym chciałbym zdefiniować pojęcie nudy religijnej, wskazać jej historyczne przykłady, przyrzeć się refleksji nad nią oraz krótko zanalizować jej przyczyny, posiłkując się współczesnymi egzemplifikacjami, ostatecznie zaś wskazać związki między nudą a religijną naturą człowieka.

#### **Pojęcie *religious boredom***

Termin „nuda religijna” (*religious boredom*) pojawia się w pracy amerykańskiego religioznawcy, prof. Michaela Raposa i jest po prostu określeniem

na nudę przeżywaną w stosunku do sfery *sacrum*. Autor rozpoczyna swój artykuł od przypuszczenia:

wielu ludzi w naszej współczesnej kulturze zachodniej, którzy określiliby się jako „religijni”, jest jednak znudzonych swoją religią, tj. doświadczają przywrotną modlitwę i oficjalny kult jako nudne zajęcia; dla nich pytania o istnienie Boga i jego związek ze światem są relatywnie mało interesujące; ogólnie rzecz ujmując, ich życiu religijnemu brak jakiegokolwiek rzeczywistej intelektualnej lub emocjonalnej intensywności<sup>1</sup>.

Nuda religijna zatem byłaby nudą dotyczącą doświadczania religijnego, a w swojej radykalniejszej formie nudą, której przypisuje się znaczenie moralne, ponieważ swoim istnieniem podważa istotność religii w życiu człowieka.

## Acedia

Ciekawym, historycznym przykładem nudy religijnej jest tzn. *acedia*. Pojęcie to wiązało się przede wszystkim z życiem monastycznym i dotyczyło anachoretów oraz mnichów, chociaż jak udowodnia Gabriel Bunge<sup>2</sup>, zjawisko to dotyczyć mogło również ludzi świeckich<sup>3</sup>. *Acedia* przez wielu uznawana jest za średniowieczny odpowiednik pojęcia nudy, należy jednak zaznaczyć, że obecnie jest ono w nauce Kościoła katolickiego po dziś dzień.

Termin ten pochodzi z języka greckiego (*akedia*), w którym oznaczał „brak troski”, czyli obojętność. Powstał w późnej starożytności (IV w.),

<sup>1</sup> M. Raposa, *Boredom and the Religious Imagination*, „Journal of the American Academy of Religion” 1986, Vol. 53, No. 1, s. 75.

<sup>2</sup> Zob. G. Bunge, *Acedia – duchowa depresja. Nauka duchowa Ewagriusza z Pontu o Acedii*, Kraków 2007, rozdział 1: *Acedia – choroba typowa tylko dla mnichów?*

<sup>3</sup> Jak pisze o tym Ewagriusz z Pontu: „Przeciwko święckim demonom walczą raczej za pomocą rzeczy, przeciwko zaś mnikom najczęściej za pomocą myśli. Z powodu odosobnienia są oni bowiem pozbawieni rzeczy” (za: tamże, s. 26).

przede wszystkim za sprawą jednego z Ojców Pustyni – Ewagriusza z Pontu i był stosowany do opisu życia monastycznego do końca średniowiecza. Poprzez swoją długą historię i swoiste preintelektualizowanie<sup>4</sup> jest niezwykle trudny do zdefiniowania, jednak można wyróżnić dwa jego podstawowe rozumienia. Pierwsze związane jest ze smutkiem i przygnębieniem (*tristitia*), drugie zaś z zaniebdaniem, bezczynnością (lenistwem) i obojętnością. *Acedia* była przede wszystkim pojmowana w kategoriach moralnych i nazywana „chorobą demoniczną” lub „demonem przychodzącym w południe” (zob. Ps 91, 6). Miała ona nawiedzać mnichów właśnie w tym czasie, ponieważ w monastycznym rozkładzie zajęć była to pora wytchnienia i odpoczynku po aktywnościach pierwszej części dnia – a ten zaczął się we wczesnych godzinach porannych. Południe było zatem momentem, w którym mnich nie miał wyznaczonej żadnej przepisanej reguły czy zwyczajem aktywności, a odczuwał już zmęczenie dotychczasowymi zatrudnieniami. *Acedia* nazywana była „osłabieniem duszy”, „chorobą mnichów”, „duchową depresją”, wiązała się ze zniechęceniem, zwątpieniem, apatią czy gnuśnością. Był to rodzaj wypalenia religijnego.

W klasyfikacji grzechów głównych przypadłość ta uważana była za wariację na temat grzechu lenistwa i gnuśności i jako taka prowadziła do innych grzechów, takich jak nienawiść do Boga i jego stworzenia. Po częściowo traktowano ją jako chorobę duszy, potem zaczęła być uważana bardziej za „rodzaj demotywującego smutku”<sup>5</sup>. Według autorów o niej piszących objawiała się cieleśnie poprzez senność, niemoc, utratę sił i gorączkę, a duchowo poprzez lenistwo, niechęć do pracy, brak cierpliwości,

<sup>4</sup> Zob. P. Toohy, *Historia nudy*, Warszawa 2012, s. 106. Autor wskazuje, że *acedia* była prawdopodobnie prosta reakcją organizmu na pusty klimat i krajobraz oraz monotonię miszowego życia, poddanego ścisłym ograniczeniom i regułom. W tym znaczeniu również mogłaby łączyć się z deprywacją sensoryczną, polegającą na drastycznym ograniczeniu bodźców zewnętrznych mogących pobudzić człowieka.

<sup>5</sup> Także właśnie określenie użyte jest w filmie z serii „Demony Współczesności” (dostępny 19.07.2013). Dostępny w Internecie <<http://www.youtube.com/watch?v=C1jy10oWAB4>>. Co ciekawe, „demon acedii” stał się tematem pierwszego filmu w serii materiałów retelekacyjnych, co pokazuje istotność i aktualność pojęcia *acedii* we współczesnej religii.

utrata mocy duchowej, w końcu przez pokusę, aby porzucić życie pustelnicze i opuścić swoją celę. Stan ten dobrze obrazuje sugestywny fragment tekstu Ewagriusza traktujący o acedii:

Wzrok uległego acedii tkwi ciągle w oknie, a jego umysł wyobraża sobie odwie-dzających. Zaskrzybiały drzwi – ów wyskoczył, usłyszał głos – wychylił się przez okno i nie odejdzcie stąd, aż siedząc, zdrętwiecie. Opanowany przez acedię przy czytaniu wciąż ziewa i łatwo wpada w senność. Pociera oczy i przeciąga się, to znów odwracając oczy od księgi, spogląda na ścianę, znowu obraca się i czyta nieco, i kartkując – bada dokładnie końcówki wypowiedzi. Liczy kartki i ustala liczbę rozdziałów, gani pismo i zdobienie. Wreszcie zamyka księgę, kładzie pod głowę i wpada w sen niezbyt głęboki, ponieważ głód w końcu budzi jego duszę i ulega ona swoim własnym troskom<sup>6</sup>.

Istnieje wiele perspektyw, z których opisywana jest acedia, powyższy fragment przekonuje jednak w zupełności, iż to, co przeżywali mnisi, było po prostu mniej lub bardziej zaawansowaną formą nudy w dzisiejszym rozumieniu tego terminu. Można sobie wyobrazić, że powyższy fragment nie powstał kilkanaście wieków temu, ale opisuje nudę doświadczaną przez ludzi współczesnych. Mamy tu do czynienia z chęcią ucieczki od obecnie wykonywanej czynności i od przebywania w danym miejscu (*horror loci*), oczekiwaniem, że coś się stanie, np. ktoś przyjdzie, sennością oraz oderwaniem od przepisane go zatrudnienia. Element moralny tego stanu kryje się przede wszystkim w owych księgach, których mnich zarazony acedią nie chce studiować. Księgami tymi są oczywiście księgi święte i pisma ojców Kościoła, zatem niechęć ich studiowania jest przejawem duchowej degeneracji i grzechu, ma wymiar moralny, jest odmową otwarcia się na Boże słowo i łaskę z niego płynącą.

Na tym przykładzie jasno widać, że nuda może mieć znaczenie moralne i być grzechem, gdy występuje w odniesieniu do przepisanych przez regułę zakonną czynności. Pojęcie to również w dzisiejszych czasach odnosić się może do wszelkich obowiązków względem Boga i Kościoła, niezależnie od

6 Ewagriusz z Pontu, *Pisma ascetyczne*, t. 1, Kraków 2007, s. 427-428.

tego, czy jest się szeregowym wiernym, czy duchownym lub mnichem, na co wskazuje podjęcie tematu acedii przez autorów serii „Demony Współczesności” (zob. przypis 2), która stworzona została z myślą o katolickim laikacie.

### Nuda jako problem moralny

Jak wskazuje Michael Raposa, „teista może twierdzić, że bycie znużonym, reprezentuje porażkę w postrzeganiu realności obecności Boga w danej sytuacji”<sup>7</sup>. Na nudę można spojrzeć szeroko i uznawać, iż wszelki jej przejaw jest spowodowany niemożnością zrozumienia i, co za tym idzie, docenienia dzieła stworzenia, w którym wyższa istota jest obecna. Dla eliadowskiego *homo religiosus* nuda z pewnością łączyłaby się z pewną aberracją czy upośledzeniem, polegającym na niemożności skomunikowania się oraz uczestniczenia w *sacrum*. Z tego punktu widzenia każda nuda byłaby nudą religijną.

W tym miejscu mamy do czynienia zatem z kolejną kwestią, mianowicie z problemem odwieczności nudy. Czy nuda jest częścią ludzkiej natury, w związku z czym została wpisana w nią przez istotę wyższą, czy jak twierdzi znacząca większość współczesnych badaczy zajmujących się problematyką nudy, jest to typowy fenomen współczesności? Obejście mają swoich zwolenników. Pierwszych nazywa się naturalistami, drugich natomiast konstruktivistami. Jedni wskazują, że nuda towarzyszyła człowiekowi od zawsze, chociaż nie istniały na nią jeszcze żadne określenia, drudzy wskazują, iż nuda jest typowym produktem rewolucji oświeceniowej, pochodną rewolucji przemysłowej i Wielkiej Rewolucji Francuskiej. Nie jest to miejsce, aby definiwnie rozstrzygać poruszoną wyżej kwestię, jednak stwierdzić należy, że większość myślicieli, których podejście do zagadnienia nudy ma charakter moralny, jest przekonana o odwieczności tego uczucia.

7 M. Raposa, dz. cyt., s. 77.

Zwolennikiem odwieczności nudy był m.in. duński filozof, Søren Kierkegaard, który umiejscawiał nudę już przed stworzeniem świata, ponieważ według niego bogowie mieli dokonać aktu kreacji z nudów:

Bogowie nudzili się, więc stworzyli człowieka. Adam się nudził w samotności, powstała więc Ewa. Od tego momentu nuda zakradła się do dziejów świata i rosła coraz bardziej dokładnie w miarę tego, jak rosła ilość ludności. Adam nudził się samotnie, a potem Adam i Ewa nudzili się razem, a potem nudzili się Adam i Ewa, Kain i Abel en famille, a potem wzrosła ilość ludzi na świecie i ludy nudziły się en masse. Dla rozrywki powzieli myśl zbudowania wieży tak wysokiej, że wierzchołek jej sięgał obłoków. Myśl ta była tak nudna, jak wieża była wysoka i stała się dostatecznym dowodem, że nuda wszystko zwyciężyła<sup>8</sup>.

Historii o nudzącym się Bogu nie należy lekceważyć, nie jest ona czczym wymysłem, lecz wyznaniem ontologicznym, ponieważ człowiek został stworzony na podobieństwo Boga (zob. Rdz 1:26). Jeśli nudził się Bóg, to znaczy, że automatycznie nuda została wpisana w naturę ludzką. Kierkegaard uznaje, iż nuda jest „korzeniem wszelkiego zła”<sup>9</sup> i jako taka jest wpisana w strukturę świata. Grzech jest naturalną konsekwencją odczucia nudy i dlatego nuda ma charakter moralny. Nuda zatem według Kierkegarda jest główną przyczyną, dla której natura ludzku jest z gruntu grzeszna.

Blaise Pascal w swoich *Mysłach* uznaje natomiast, że nuda jest naturalnym stanem człowieka pozbawionego łączności z Bogiem<sup>10</sup>, który stanowi jedynie lekarstwo na nią. To co u Kierkegarda było wynikiem „dziedziczenia”, u Pascala jest owocem oddalenia od Boga, który w jego wizji defini tywnie z nudą nie ma nic wspólnego. W ich wizji nuda definiowana jest jako rodzaj pustki czy nicości, którą jedynie religia jest w stanie zapęłnić.

<sup>8</sup> S. Kierkegaard, *Albo-albo*, t. 1, Warszawa 1976, s. 324–325.

<sup>9</sup> Tamże, s. 324.

<sup>10</sup> Zob. B. Pascal, *Mysli*, Warszawa 1996, s. 95.

Jak pisze Bizior-Dombrowska<sup>11</sup>, nuda jest wpisana w sferę świecką i można ją przezwyciężyć czy unieważnić jedynie za pomocą aktu religijnego. W tej perspektywie zatem samo istnienie nudy religijnej jest przejawem czy oznaką sekularyzacji życia społecznego.

## Przyczyny nudy religijnej

### Sekularyzacja

Śledząc rozwój religijności człowieka, można zauważyć stopniową tendencję do zawężania zakresu doświadczania *sacrum*, jak również zmianę podejścia do niego. Początkowo świętość przejawiała się w przyrodzie, sferach natury. Sfera tajemna, zakryta przed pełnym poznaniem, obejmowała niemal całe otoczenie człowieka, a wszystkie jego czynności były wpisane w kosmiczny porządek *sacrum*. Stopniowo poszczególne sfery codziennego życia były „wyjmowane” ze *stricte* religijnego porządku, a przeżycia religijne coraz bardziej kanalizowały się w pewne struktury kontaktu z *sacrum*. Formy kontaktu z boskością ulegały standaryzacji i formalizacji. Kontakty ze świętością w coraz większym stopniu były zapośredniczone przez różnego rodzaju instytucje (kościół, kapłani), a w coraz mniejszym stopniu zależały od indywidualnych wierzeń i decyzji. Wraz z postępem instytucjonalizacji religii stawała się ona coraz bardziej domeną określonych organizacji (Kościółów). Dziś trend ten nie jest już tak wyraźny i trudno wskazać jakiegokolwiek ogólne prawidłowości, religia jednak uległa daleko idące indywidualizacji, zarówno w zakresie wierzeń, jak i praktyk.

We współczesnej Polsce można zauważyć jednak dosyć wysoki poziom przywiązania do oficjalnych praktyk kościelnych. Tendencja ta jednak często łączy się z tym, że znacząca część wiernych nie „zabiera religii do domu”, tzn. nie poświęca czasu poza kościołem na prywatne akty pobożności. Badania CBOS-u pokazują, iż znacząca część wiernych uczęszcza

<sup>11</sup> Zob. M. Bizior-Dombrowska, *Nuda metafizyczna – dwa światadictwa* (Słowacki i Wittkacy), „Prace Literackie” 2007, nr 50, s. 78.

